

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, bombardowanie Lublina w 1944 roku, ulica Lubartowska 10, wieś Rokitno, wyzwalenie Lubelszczyzny

Ostatnie tygodnie II wojny światowej spędzone w Rokitnie

Miałam straszne przeżycie, [kiedy było] ostatnie bombardowanie Lublina, [radzieckie], w [19]45 roku*. Największe, nawet większe jak w [19]39 roku. Byłam sama w Lublinie, dlatego że mama pojechała na wieś i zwoziła brata. Byłam sama na tej Lubartowskiej. Na Cyruliczej mieszkał jakiś pan, on był ze wsi Rokitno pod Lubartowem. Wtedy tak zwanych „junaków” brali, młodych mężczyzn. On znał moją mamę i ona musiała mu powiedzieć, że jedzie i że ja jestem sama. Późno wieczorem zaczęło się to bombardowanie, już wszyscy lecą, a ja nie wiem co robić. Sama siedzę, ciemno, światła już nie ma. I on przyszedł i mnie zabrał. Całe to bombardowanie spędziliśmy w takim rowie nad rzeką – jak mniej więcej teraz jest droga na Czechów, gdzie ten Automobilklub. Później ludzie z naszego podwórka zrobili w takim ogrodzie bunkier. Ludzie uciekali z jakimiś piernatami, z jakąś poduszką, kocem. Straszne było to bombardowanie, [szczególnie] dla dziecka. Najpierw syreny, huki tych samolotów. Oświetlili Lublin, spuszczały takie kolorowe światła, jakby lampiony. Cały był oświetlony. I później bombardowali. Jezuniu kochany, jak ja się bałam! Ja się tak modliłam – bo byłam bardzo pobożna jako dziecko, później już mniej – że ten pan mojej mamie opowiadał, że on pierwszy raz słyszał, żeby ktoś tak żarliwie się modlił. Ja [odmawiałam] wtedy wszystkie litanie, wszystkich świętych, jakich tylko sobie przypomniałam.

Po bombardowaniu ten pan nie wiedział, co ze mną zrobić. Mamy nie ma. Niedaleko tu przecież było wszystko zbombardowane, za tym targiem dom był zburzony. Tu zburzone, tu szkło, zabite konie. No i on powiedział, że mnie zawiezie do swojej rodziny. Takim męskim rowerem, na ramie, zawiózł mnie do Rokitna, tam mnie zostawił i wrócił. [Byłam] u obcych ludzi. Ci państwo byli bardzo bogaci. Mieli duży sad ci jego rodzice. Jego starszy brat miał olbrzymią pasiekę pszczół, tak dalej od tej wsi, w której mieszkali, w polu. [Podczas okupacji] miód dawał dla Niemców, dla wojska i za to miał cukier. I [dzięki temu] myśmy mieli cukier, [bo on] nam przynosił.

Całą wojnę mieliśmy tylko sacharynę. To jest straszne, coś okropnego. Kaszy jęczmiennej nigdy w życiu jako dorosła nie jadłam, bo całą wojnę tylko jadłam kaszę pęczak i sacharynę. A pod koniec [wojny] mieliśmy trochę cukru właśnie od tego pana. Ich bardzo rabowali różni bandyci w czasie okupacji. W maju było to bombardowanie, a w lipcu już było wyzwolenie. Moja mama jeszcze przed wyzwoleniem zdążyła [sprawić, że u tych ludzi] znalazł się mój brat i już byłam z bratem, a mama była w Lublinie. Tam mnie zastało wyzwolenie i mama po wyzwoleniu w krótkim czasie przyjechała po nas i zabrała nas od tych państwa. Nawet przywiozła nam zdobyczne [śliwki] – Niemcy już uciekali, znalazła rozbitą skrzynkę z suszonymi śliwkami i przywiozła nam garść. Nim [mama] nas zabrała, to w międzyczasie tam była straszna rzecz. Ten ich starszy syn, który miał pasiekę, nie wrócił do domu. A to gorąco, ciepło, lato było upalne wtedy. Ileś kilometrów od tej wsi ta pasieka w polu tam była i ktoś poszedł go szukać. Okazuje się, że ludzie, którzy rabowali [przez] całą okupację tych, [którzy] lepiej się mieli, i jego też, bali się, że on ich wyda – a już się zapisali do jakiejś nowej organizacji – i go zabili. Zabili i rzucili go w kartofle koło tej pasieki. Znaleźli [go] po tygodniu, jak już [jego ciało było w rozkładzie]. Pierwszy raz ten zapach tak z bliska czułam. Jak go przywieźli, to już nie mogli położyć do mieszkania, tylko była taka szopa, gdzie było siano i drewno i właśnie [tam] go położyli, zanim nie zrobili pogrzebu. Coś okropnego, ja to strasznie przeżyłam. Byłam na jego pogrzebie.

* – chodzi o 1944 rok

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"